

Tętniące życiem święto ku czci zmarłych

31 października 2019

Nie od dziś Halloween wzbudza kontrowersje w naszym kraju – ale w sumie dlaczego tak jest? Czy jest to powodowane strachem przed nieznanym, wynikającym z braku wiedzy? Jaka jest historia Halloween?

Historia Halloween – czy na pewno obca?

Wielkimi krokami zbliża się czas zadumy, w którym po raz kolejny będziemy wspominać naszych bliskich, którzy odeszli. W przeddzień uroczystości Wszystkich Świętych, 31 października, wypada inne święto, które zgodnie z zachodnim obyczajem nazywamy Halloween. W Polsce zyskuje ono coraz większą popularność, która przez niektórych postrzegana jest jako niebezpieczna, zwłaszcza dla duszy i sumienia młodego człowieka.

W Jeleniej Górze radny Józef Rypiński złożył wniosek o zakaz obchodów Halloween w tamtejszych placówkach oświatowych. Celebrowanie Halloween zdaniem radnego jest propagowaniem pogańskich praktyk, które ocierają się wręcz o kontakty z szatanem. Zabrakło jednego głosu, aby projekt wszedł do porządku obrad.

Warto jednak przypatrzeć się bliżej problemom, jakich przysparzają obchody Halloween w Polsce. Niechęć wobec nieznanego zjawiska najczęściej wynika z niewiedzy, tak jest również w tym przypadku. Święto, które znamy jako Halloween ma swoje korzenie w tradycji celtyckiej. Noc z 31 października na 1 listopada była u Celtów datą graniczną w czasie – kończyła ona jeden rok i rozpoczynała kolejny. Święto wypadające w tę

magiczną noc zwało się Samhain. Starożytni Celtowie wierzyli, że w tym szczególnym okresie zacierają się granice między światem żywych i zaświatami. Portale znajdujące się w starożytnych kurhanach otwierały się i ułatwiały wędrówkę między wymiarami, zarówno dla dusz zmarłych, jak i śmiertelników.

Ważnym aspektem religii celtyckiej była wiara w życie pozagrobowe. Pośmiertna egzystencja objawiała się w różnych wariantach – jednym z nich była swego rodzaju reinkarnacja, która wiąże się z Samhain. W czasie jej trwania wędrujące dusze poszukiwały śmiertelników, w których ciałach będą mogły zamieszkiwać przez kolejny rok. Rozpalano wielkie ogniska oraz wystawiano pokarm poza domostwa, aby przebłagać i ukoić powracające zjawy. Zwyczajem nocy Samhain było przebieranie się w najgorsze, brudne i podarte ubrania, aby tym samym zniechęcić do siebie duchy. Druidzi przyodziewali czarne stroje i zakładali przerażające maski, wycięte z brukwi lub rzodkwi, również w celu odstraszenia groźnych dusz. Rytuały te miały jednocześnie nawiązywać do zmarłych przodków. Siła tradycji tego święta umożliwiła mu przetrwanie do naszych czasów w postaci Halloween, czy też chrześcijańskich Zaduszek.

Rzeczywiście, genezę Halloween odnajdujemy w pogańskich wierzeniach, jednak gdyby się tak zastanowić, to i w chrześcijaństwie znajdziemy wiele elementów pogańskich. Sama wizja czyśćca nawiązuje do słowiańskich wyobrażeń Krainy Zmarłych – Nawii. Do kultury chrześcijańskiej przeniknęły i uległy asymilacji również inne tradycje związane ze słowiańskim kultem zmarłych. Była to przede wszystkim pusta noc (bдын), czyli wieczór czuwania nad zmarłym, jak i stypa (trizna) oznaczająca ucztę na cześć zmarłej osoby. Nie wspominając o wyposażaniu zmarłych w różnego rodzaju dary grobowe, które miały ułatwić podróż i pośmiertną egzystencję.

Nie można zaprzeczyć, że wierzenia pogańskie stanowiły podwalinę dla zwyczajów praktykowanych do dziś. Elementy wierzeń pogańskich były głęboko zakorzenione w kulturze

ludowej, dlatego też u początków krzewienia chrześcijaństwa łatwiej było przekształcić dobrze znane Słowianom zwyczaje w praktykę religii Kościoła. Inaczej przyjmowanie nowych wierzeń mogło zakończyć się klęską, ze względu na ówczesną nieatrakcyjność religii monoteistycznej w stosunku do rozbudowanych wierzeń i obrzędów słowiańskich.

Wspominając o zwyczajach słowiańskich, należy pamiętać, że i w naszej kulturze istnieje święto, podczas którego drogi żywych i zmarłych stykają się na pograniczu światów. Są to Dziady, czyli obchody organizowane ku czci zmarłych przodków. Etymologicznie słowo „dziad” wiązało się z bezimiennym protoplastą. Nazwa odnosiła się do przekraczających zaświaty dziadów, którzy powracali do swych domostw, aby jeszcze raz odwiedzić rodzinę. Wszyscy Słowianie i Bałtowie praktykowali święto ku czci przodków, nawet sześć razy w roku. Największe obchody przypadały na okres wiosny i jesieni. Jesienne Dziady urządzano w tym samym czasie, co celtyckie Samhain, jak i współczesne Halloween.

Istniało przekonanie, że dusze zstępujące na ziemię należy ugościć w godny sposób, zapewniając im tzw. strawę. Ofiary w postaci jadła i napojów miały zapewnić domownikom przychyłność przodków. Uczty tego typu mogły odbywać się albo w domostwach, albo na cmentarzach, bezpośrednio przy mogiłach zmarłych. Nawia, czyli słowiańskie zaświaty, była ponurym i nieprzyjemnym miejscem, dlatego też w gestii żywych było zapewnianie komfortu powracającym duszom. Przygotowywano im miejsce, gdzie mogli zażyć ciepłej kąpieli, lub ogrzać się przy ognisku. Płomienie wyznaczały także drogę duszom, wędrującym ku swoim domostwom.

Halloween – szatan czy komercja?

Ustaliliśmy już, że Halloween swoją genezę odnajduje w celtyckiej obyczajowości, dlatego też bardzo ciężko w tym samym kontekście mówić o kontaktach z szatanem. Zarówno w

wierzeniach celtyckich, jak i słowiańskich nie istniało pojęcie piekła i szatana – takie wyobrażenia podziałów powstały dopiero w dobie chrystianizacji. System religijny zarówno Celtów, jak i Słowian nie opierał się na egzekwowaniu grzechów, dlatego ich wizja zaświatów nie obejmowała systemu kar i nagród. szatan był niepotrzebny, gdyż nie miał kogo osądzać.

Współczesne święto Halloween rzeczywiście znacznie odbiega od pierwotnych założeń święta ku czci zmarłych. Teraz jest nastawione na komercję i zabawę, ale czy to takie złe? Może kolorowe przebrania księżniczek, duchów i wampirów w jakiś sposób załagodzą irracjonalny strach przed przemijaniem i śmiercią, bo czy nie tego dotyczy to święto? Może na przekór obyczajom zapomnijmy choć przez chwilę o umieraniu i cieszymy się życiem?

Z drugiej strony, idąc w ślad za naszymi słowiańskimi przodkami nie zapominajmy o kultywowaniu pamięci naszych drogich zmarłych. Słowiańskie Dziady to piękna tradycja, która też do końca nie umarła. Wieczorem 1 listopada, przechadzając się po cmentarzu, widzimy tysiące płomieni tłących się w kolorowych zniczach. Są to relikty ognisk ku czci dusz przodków. Płomienie symbolizują w pewien sposób pamięć – póki tli się ogień, zmarli istnieją w naszych wspomnieniach.

Powracając do wypowiedzi radnego Rypińskiego, uważam, że jeżeli chce się negować jakieś przekonania, należy przede wszystkim poznać podstawowe pojęcia i kontekst. Sądzę też, że nie warto wykluczać Halloween z naszej polskiej obrzędowości. Dlaczego mielibyśmy to robić? Pomyślmy, że przełom z 31 października na 1 listopada jest owym starożytnym portalem, który pozwala nam doświadczyć zarówno zadumy zaświatów, jak i doczesności i wszystkich radości z nią związanych.

Autorstwo: Natalia Stawarz

Źródło: [Histmag.org](http://histmag.org)

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)